Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 29 lipca 1926. — Nr. 88

Czemu zamach stanu naszej sytuacji gospodarczej nie pogorszył?

Zamach stanu w dniach 12—14 maja wywołał wśród społeczeństwa powszechnie obawy o znaczne pogorszenie się w kraju położenia gospodarczego. Mówiono ogólnie, że teraz dopiero nastąpi ogromny spadek wartości złotego, że powstanie znaczna drożyzna i rozmaite fatalne, z pogorszeniem się życia gospodarczego w kraju połączone — następstwa. Coprawda i podczas zamachu i bezpośrednio po nim kurs złotego zawahał się, począł spadać, ceny natomiast za towary i rozmaite artykuły pierwszej potrzeby zaczęły się podnosić. Nie trwało atoli długo, a już powoli wróciło całe życie gospodarcze do poprzedniego swego łożyska, ba nawet ku naszemu zdziwieniu spostrzegliśmy i w kursie złotego i w rozmaitych przejawach gospodarczych jakoby pewne polepszenie. I nie mogliśmy tego rozumieć, jak to możliwem, by tak poważny wstrząs, jakim był bezprzecznie majowy zamach stanu, nie odbił się fatalnie na życiu gospodarczem całego kraju. Przyczyn tego szukaliśmy w rozmaitych czynnikach, a mianowicie w Anglji. Ogólnie przypuszczano, że zamach stanu dokonał się przy cichem, a może nawet i czynnem poparciu Anglji. Anglja ma w tem interes, by Piłsudski i kierunek jego polityczny orjentacji przeciwbolszewickiej się utrzymał, a więc Anglja swemi wpływami i swą siłą pieniężną nasze życie gospodarcze podtrzymuje, aby Piłsudski i przez niego stworzony rząd na powierzchni i przy władzy się utrzymał. Inni znów wywodzili, że to się dzieje za sprawą żydowską.

Żydzi jako światowa potęga finansowa celem utrzymania przy władzy Piłsudskiego, po którym się spodziewają korzyści i przywilejów dla siebie, podtrzymują i kurs złotego. Trzeba jednak stanowczo zaznaczyć, że jeżeli życie gospodarcze nietylko się po zamachu nie pogorszyło, ale poniekąd polepszyło, to przyczyny tego nie szukać nam ani w Anglji ani u żydów. Sztuczne bowiem podtrzymywanie kursu pieniężnego na dłuższy czas, to zbyt kosztowna rzecz, wymagająca ogromnych ofiar pieniężnych. A czyż można przypuszczać, by dla sprawy angielskie interesy tylko pośrednio dotykającej Anglja mająca sama u siebie ogromne trudności gospodarcze do pokonania, zechciała zdobyć się na wielkie ofiary materjalne dla Polski, a taksamo i żydzi, którzy przecież nie tak skorzy są do ofiar materjalnych? A więc jakie tedy czynniki wpłynęły na dość znośne ukształtowanie się naszej sytuacji gospodarczej po zamachu stanu? Otóż są one rozmaitego rodzaju. Najpierw, że nowy rząd nie poszedł po linji planów radykalno-społecznych i politycznych stronnictw skrajnie lewicowych i wyraźnie się od nich odgraniczył, a poszedł w dziedzinie gospodarczej raczej w kierunku wytkniętym przez poprzedniego ministra skarbu Zdziechowskiego. Dodać też należy, że konjunktura wywozowa dla nas w tym czasie właśnie przedstawia się dosyć korzystnie, a mianowicie z powodu długotrwałego strajku węglowego, w Anglji znacznie się wzmógł wywóz naszego węgla. Ale główną przyczynę podług naszego zdania upatrywać należy przedewszystkiem w naszych korzystnych warunkach gospodarczych. Nasza ziemia jest bogata, obfituje w najrozmaitrze bogactwa naturalne jak bodaj żaden inny kraj i ma wszelkie ku temu dane, być jednym z najbogatrzych krajów w Europie.

Jeżeli tego dotychczas nie było, to my jesteśmy sami temu winni. Winne temu nasze niedołęstwo gospodarcze, winny temu bez lika popełnione w kraju malwersacje, oszukaństwa i okradania skarbu państwa, winien nadewszystko nierząd w kraju, niezgoda, a nadewszystko zupełna bezwładność sejmu i rządu. Aczkolwiek zamach stanu był czynem niemoralnym i potępienia godnym, to jednak już same zapoczęcie rządów silnej ręki, już samo zmierzenie się w kierunku oczyszczenia kraju z nadużyć i grabieży, musiało zagranicą wywrzeć wrażenie dodatnie i wzbudzić do nas, mianowicie co do naszej dziedziny gospodarczej, większe zaufanie. Z tego wynika, że, by się podnieść gospodarczo, nie potrzeba nam nic innego, jak tylko rządów silnych, sprawnych i uczciwych, a ze strony społeczeństwa dobrej chęci, zgody, uczciwości i rzetelnej, wytężonej pracy.

Polska podobno otrzyma 200 milj. dolarów pożyczki, ale odda Anglji połowę akcyj Banku Polskiego.

Wiedeń, 24. 7. Tutejsze koła finansowe potwierdzają wiadomość pism polskich o projekcie objęcia przez kapitał angielski połowy akcyj Banku Polskiego.

Wzamian za zgodę rządu polskiego na wspólnotę interesów kapitalistów angielskich z polską instytucją emisyjną, mieli się podobno Anglicy zobowiązać do wystarania się dla Polski 200 miljonowej pożyczki w dolarach, której udzieli specjalne konsorcjum angielsko-amerykańskie.

Wysoki urzędnik państwowy kompromituje Polskę w Gdańsku.

Gdańsk, 24. 7. Od dłuższego czasu obiegały już w Gdańsku i na pograniczu pogłoski, iż w komisarjacie rządowym w Gdańsku można otrzymać za tanie pieniądze np. za 100 dolarów obywatelstwo polskie z prawem wjazdu do Polski.

Dochodzenia prowadzone przez policję dały nieoczekiwany wynik, gdyż fabrykantem obywateli polskich za amerykańskie dolary był p. Sarach, zastępca delegata prokuratorji gen. Rzplitej na Gdańsk.

W wyniku dochodzenia aresztowano pewnego obywatela obcego państwa, który otrzymał sfabrykowany przez p. Saracha paszport z zaświadczeniem zaopatrzonem stemplem generalnego komisarjatu gdańskiego, iż posiadacz paszportu wyjeżdża do Polski w sprawach rządowych i nie powinny mu być robione trudności paszportowe w Tczewie. Zaświadczenie to było podpisane przez p. Saracha.

Dla zlikwidowania tej sprawy wyjechał z Warszawy do Gdańska sędzia dla spraw szczególnej wagi p. Luksemburg, który aresztował p. Saracha. Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy, stwierdzono jednak, że Sarach manipulacje swoje uprawiał od dłuższego czasu i że nietylko fabrykował za pieniądze obywateli polskich, lecz i odwrotnie, zbiegłym przestępcom politycznym i kryminalnym z terenu państwa polskiego czynił ułatwienia, wystawiając im zaświadczenia do prezydjum policji w Gdańsku, że nie posiadają oni obywatelstwa polskiego, na podstawie czego władze gdańskie wydawały im paszporty z zaświadczeniem obywatelstwa gdańskiego.

Jeszcze w sprawie zajścia p. mec. dr. Ossowskiego w Toruniu.

„Słowo Pomorskie“ donosi, że p. dr. Ossowski sprawę skieruje — tylko do sądu.

Jak nas informują, adwokat dr. Ossowski, dowiedziawszy się z kłamliwych i obelżywych publikacyj Agencji Wschodniej i „Gońca Nadwiślańskiego“, że to p. Lissowski szerzy o nim kłamliwe i obelżywe wieści, postanowił obrać jedyną w tym wypadku możliwą drogę reagowania, mianowicie, wnosi skargę sądową przeciwko p. Lissowskiemu.

„Moralne odrodzenie“ poczyna hulać i na Pomorzu. Jeżeli prowodyrzy tego „moralnego odrodzenia“ sądzą, że złamią takiemi metodami ludność Pomorza, to się grubo mylą.

Co na to „Goniec Nadwiślański“.

Toruń, 25. ·7. Wbrew wszelkim oczekiwaniom miejscowego społeczeństwa, które żywo komentuje wypadki toruńskie w związku z zatargiem powstałym pomiędzy jednym z wyższych urzędników województwa a skompromitowanym autorem niefortunnego projekta autonomji dla ziem zachodnich dr. Pawłem Ossowskim, ostatnio wymieniony, nawet po ukazaniu się oświadczenia w niedzielnym numerze „Gońca“, potwierdzającego fakt znieważenia go w korytarzu Teatru m. nie rozpoczął ze swej strony kroków, jakie każdemu człowiekowi honorowemu, nie chcącemu uchodzić za tchórza, przepisują wyraźnie istniejące na całym świecie kodeksy honorowe.

Dr. O. bowiem pierwotnie, po znieważeniu go słowem, udał „greka“ a po przeczytaniu oświadczenia w „Gońcu“ inspirowaną wiadomością w „Słowie Pom.“ wyraża zamiar udania się w tej sprawie na drogę sądową — bo to bezpieczniej!

Ciekawiśmy, co na to powie Izba Adwokacka oraz Sąd honorowy Związku oficerów rezerwy!

W każdym razie marzenie dr. Ossowskiego w którem widział siebie już siedzącego na upragnionym fotelu wojewody pomorskiego — w bieżącem sekulum stało się nieziszczalnem.

Wysokie stanowisko zajmujący ludzie postępują sobie jak zwyczajne uliczniki.

Komisarz policji politycznej napada na redaktora „Słowa Pomorskiego“.

Toruń, 26. 7. W sobotę przed południem o godz. 11.35 na głównej arterji Torunia ulicy Szerokiej, na redaktora „Słowa Pomorskiego“ p. Aleksandra Wojdera, napadł znienacka i uderzył go, naczelnik okręgowego Urzędu Policji Politycznej, nadkomisarz **Lisowski**. Zaskoczony tem redaktor Wojdera uchwycił laskę, okładając gęsto razami napastnika. Jeden z towarzyszących nadkomisarzowi Lissowskiemu podwładnych, widząc, że uliczny napad spotyka się z energiczną obroną, rozłączył obu przeciwników. Scenie tej przyglądał się liczny tłum przechodniów.

Wieczorem o godz. 21 powtórzyli napad uliczny na redaktora Wojdera dwaj podkomendni nadkomisarza Lisowskiego, podkomisarz **Rosiński** i aspirant, przyczem ten ostatni wymierzył redaktorowi Wojderowi z tyłu kilka razów laską. Dopiero gdy redaktor Wojder przywołał policję, napastnicy oddalili się.

Źródłem tych napadów są stosunki, jakie zapanowały na tutejszym gruncie po przewrocie majowym, jak również niedawno rozegrany w sądzie toruńskim proces naczelnika opieki społecznej urzędu wojewódzkiego, p. Zapały przeciwko p. Babiuchowi.

„Goniec Nadwiślański“ pisze:

W imię prawdy.

W związku z notatkami umieszczonemi — w „Kurjerze Poznańskim“ z dnia 25 lipca 1926 nr. 337 p. t. „Napad na redaktora „Słowa Pomorskiego“ i w „Słowie Pomorskiem“ z dn. 27. lipca 1926 nr. 169 p. t. „Napady i bójki uliczne w Toruniu, proszeni jesteśmy przez p. Mieczysława Lissowskiego o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Spoliczkowałem p. Aleksandra Woydera w sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 13.40 na ulicy Szerokiej w obronie mego honoru, zaczepionego przezeń w notatce „Słowa Pomorskiego“ z dnia 25 bm. 1926 p. t. „Obrazy i obrazki“. Nadawaniu zajściu przez p. Woydera charakteru „napadu“ — nieodpowiada prawdzie — czego dowodem fakt, że p. Aleksander Woyder po spoliczkowaniu go przezemnie, odebrał z moich rąk bilet wizytowy, w zamian za który oddał mi swój własny; bilet ten posiadam.

Wobec niezareagowania p. Woydera nawet po spoliczkowaniu go i wobec rozszerzania kłamliwych wieści o zajściu — uważam go za tchórza, nie umiejącego reagować honorowo.

Wszelka dyskusja z tego rodzaju „panami“ — jest dla mnie skończona.

Toruń, dnia 26 lipca 1926.

Mieczysław Lissowski.

Z Sejmiku Powiatowego.

Sprawozdanie.

Dnia 22. lipca br. zapowiedziane na godz. 11-tą Zebranie Sejmiku Powiatowego, rozpoczęło się z dość znacznem opóźnieniem, bo o godz. 11¾, a to z powodu spóźnienia się części członków sejmiku, którzy przedtem odbywali narady w lokalu p. Jankowskiego.

Po stwierdzeniu ilości obecnych, przystąpiono do porządku dziennego w obecności 34 zebranych.

Przewodniczący, zastępca starosty p. Bazanowski, po odebraniu zobowiązania od 3 nowych członków, przedstawił punkt I. programu, a mianowicie sprawę Łąkorka.

Wyjaśnił, że na wskutek uchwały poprzedniego zebrania sejmiku, polecającej Wydziałowi Powiatowemu oddać majątek Łąkorek w administrację poręczającą, zgodnie z tą uchwałą i zaleceniem sejmiku, by pierwszeństwo dać dotychczasowemu administratowi. Wydział zawarł w dniu 1. 7. br. kontrakt, zgodnie z życzeniem sejmiku, oddając administrację majątku panu Pruszakowi, który złożył na zabezpieczenie swych obowiązków 26.000 złotych w złocie.

Tuż przed zawarciem kontraktu, gdyż w drugiej połowie czerwca, wpłynął wniosek podpisany przez 11 członków sejmiku o nadzwyczajne zwołanie zebrania w sprawie majątku Łąkorek.

Ponieważ jednak kontrakt z administratorem kończył się z końcem czerwca i niemożna było zwlekać z kontynuowaniem dalszej administracji, wobec zbliżających się żniw, Wydział większością głosów oddał administrację i kontrakt podpisał, wobec czego uważa dalszą dyskusję nad tą sprawą za zbyteczną, tem bardziej, że co do przyjmowania urzędników, jakim bezprzecznie jest administrator majątku powiatowego, Wydział Powiatowy posiada pełnię kompetencji a nie sejmik. Prosi więc o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, gdyż wszelka dyskusja nie może sprawy zmienić.

Na żądanie jednak większości zebranych otwarto nad tą sprawą dyskusję, trwającą 2 godziny, gwoli wygadania się. Kolejno zabierali głosy i młócono pustą słomę atakując administratora za rzekome nadużycia czy niedbalstwa, jakkolwiek opinja rzeczoznawcy członka sejmiku i właściciela większej majętności p. Ossowskiego, wydana w tej sprawie stwierdziła wręcz coś przeciwnego. Kto miał rację, trudno by chciano się dociec, lecz, musimy poprzestać na tem, że opinja znawcy i fachowca musi mieć więcej znaczenia, niż opinja chociażby całej komisji niefachowców.

Z całej dyskusji wyczuć było można, że ci, którzy domagali się zwołania sejmiku w tej sprawie, kierują się demagogją, lub nieświadomością swoich spraw, czy obowiązków. Przyczem odrazu dano poznać, że i tu potworzone są kluby i klubiki. P. Doczyk wyraźnie oświadczył, że w imieniu swego „klubu" przemawia, przytem w swej demagogji zapędził się tak dalece, że chciał wmówić obecnym coś przekręcając wyjaśnienia pana przewodniczącego. Dla tego słuszna spotkała go odprawa, gdyż p. Bazanowski ostro zareagował i zastrzegł się bardzo energicznie przeciw takiemu postępowaniu.

Mówiono wiele, i to sami fachowcy np. tacy, którzy twierdziły, że owsa nie spasa się bydłem, że nie można się pomylić o 40 ctn. co do wydajności owsa i tp. brednie.

Najwięcej o tej sprawie zainteresowany był pan Brodzki, delegat sejmiku p. Niemier i p. Doczyk.

P. Serożyński z Lekart, dał jednak wszystkim słuszną odprawę, a wszczególności panu Brodzkiemu, i wręcz mu oświadczył, że jeśli były jakie niedomagania, to jest jego winą, gdyż jako płatny delegat winien był dopilnować porządku i donieść w pierwszej linji komisji administracyjnej, której on jest przewodniczącym, lub przewodniczącemu Wydziału, a nie dopiero po niewczasie sprawę przedkładać sejmikowi i żądać zwołania go w tych ciężkich czasach.

Wszystkie zarzuty uważa obecnie za płonne, skoro obecnie administracja poręczająca, jednym zamachem usunęła ewentualne niedokładności lub zawinienia, gdyż administrator musi wygospodarzyć kontraktowy zysk, za który odpowiada kaucją.

Wkońcu, gdy dyskusji nie było końca, p. Sierszeński z Lubawy, ostro zaoponował przeciw takiemu marnotrawieniu drogiego czasu dla tego jedynie, by niektórzy członkowie mogli się wygadać i na jego wniosek nad tą sprawą dyskusję zamknięto.

Następnie ponownie wybrano delegatem do dozoru majątku p. Brodzkiego, do komisji administracyjnej pp. Wesołowskiego, Koziorzemskiego i Markowskiego.

Drugi punkt: Uchwalono zakupić samochód. Co do tego punktu, to poza demonstracyjnym sprzeciwem p. Doczyka, nie było sprzeciwów, a tylko dyskusja obracała się co do jakości i wysokości wydatku. Stanęło na tem, że uchwalono zakupić auto kosztem 12—14000 zł.

W trzecim punkcie poruczono Wydziałowi pertraktować z firmą Cegielski, o zakup walu parowego do szos kosztem 45.000 zł.

Przy wolnych wnioskach, zgłoszone nagłe wnioski przez p. Doczyka i dow. poszły do kosza, jako niemogące być brane pod obrady sejmiku, gdyż wykraczały poza jego kompetencję: jak wniosek o rozwiązanie „Wydziału Powiatowego".

Przy tej sposobności znowu p. Doczyk chciał wrócić do sprawy Łąkorka, lecz p. Przewodniczący kategorycznie niedopuścił do wznawiania sprawy raz ukończonej.

Do tego sprawozdania wrócimy.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 28 lipca 1926 r.

Kalendarzyk. 28 lipca, Środa, Botwid, m. Nazary
29 lipca, Czwartek, Marta, p; Olaw, kr. m.

Wschód słońca g. 4 — 15 m. Zach. słońca g. 19 — 56 m.
Wschód księżyca g. 22 — 25 m. Zach. księżyca g. 9 — 37 m.

Z miasta i powiatu.

Wynik losowania bomb szczęścia T. C. L.

Z Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu dowiadujemy się, iż podczas rozlosowania głównych premji z przeprowadzonej imprezy „Bomb czekoladowych z niespodziankami" następujące numery bonów wygrały:

Maszyna do szycia: nr. 38.963. Rowery: nr. 9 834, 35 422. 1 premja 200-złotowa: nr. 11.530. ¼ losu Loterji Państwowej: nr. 40.902, 18.048; 36 365. Koń: nr. 16 008. Krowa: nr. 15.885. Zegarek złoty damski: nr. 17.745; 7.976. Zastawy platerowe: nr. 38 078; 19.256; 6.691; 14.096. Komplety do umywalni: nr. 19.485; 37.734; 26.196; 3.130; 31.164; 16.984; 24.282; 29.669.

Rozlosowanie niespodzianek dotyczące województwa Pomorskiego z wyjątkiem miast: Świecia, Grudziądza, Brodnicy i Torunia odbyło się dnia 21 lipca br. w Biurze Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 16. Posiadacze wygranych bonów winni zgłaszać się po odbiór niespodzianek bezpośrednio, albo listownie do Biura Tow. Czyt. Lud. do 15. sierpnia br. Po upływie tego terminu przechodzą premje na własność Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Korespondencja z Lubawy. — Nie kupuj u żydów! — Niech smutne doświadczenia innych będą ci przestrogą!

Lubawa. Ostatni jarmark w Lubawie był dla wielbicieli żydowskiej tandety wielką sensacją. Pomimo, że nie wolno żydom i ich pachołkom na jarmarki końskie i bydlęce przyjeżdżać z towarami, to jednakowoż zawsze kilku takich przybywa na tego rodzaju jarmarki z tłumokiem materjałów na plecach, a są przytem prawdziwymi złodziejami kieszonkowymi. Tak było i w Lubawie, gdzie ludność twierdziła, że u swoich kupców wszystko droższe, lecz wyszły sidła z miecha, bo powoli się wszyscy przekonali.

Oto, przyszedł pewien pan, który niby to się bardzo dobrze zna na materjałach a jest to pan Kochański, gospodarz ze Świniarca, do Banku Konsumowego, z materjałem od żydów do przemierzenia, miało być 9 mtr., lecz po przemierzeniu było trochę ponad 8 metrów, następnie miał się przekonać, co taki materjał kosztuje w składzie. Po zbadaniu, przyczem było dużo ludzi obecnych jako świadków stwierdzono, że ten sam materjał kosztuje u wszystkich kupców 5.50—6.00 zł. za mtr., ów pan Kochański zbladł jak ściana nieomal cały dzień lamentował i przeklinał owych żydów zato, że zapłacił za te 8 i coś mtr. aż 145 zł. to też było i co płakać. I kto się teraz dał oszukać? Pan Kochański odczuł to na własnej kieszeni i niech sobie sam odpowie. Drugi akt takiej afery przedstawia się następująco:

Pewna kobieta sprzedała krowę za 340 zł. i tak wierzyła w tych mesjaszów, odrodzicieli Polski, że zapłaciła za 9 mtr. tego samego materjału aż 300 zł., lecz niedość na tem, pewien gospodarz, który sprzedał konia i też chciał się przyodziać w szaty „Grynbaumów", „Gryncmajerów" itd. dostał się tak w ich czarodziejską moc, że, gdy chciał zapłacić 80 zł. za 2 i ½ metra, to już nie miał ani grosza w kieszeni, a było ich trzech przy tem, jeden sprzedawał i tych dwoje, co go okradli, a na koniec cała gromada ludzi, którzy u swoich Mośków nakupowali, przyszli na policję, żeby żydom pieniądze odebrała, bo ich żydzi oszukali. A teraz dowód: u kupców mógł p. Kochański ze Świniarca kupić ten sam materjał, i to pełne 9 mtr. za zł. 49,50 a zapłacił żydom 145 zł. Zatem o okrągłe nieomal 100 zł. dał za dużo, lecz to nic, bo to żyd. A cobyż ty bracie tak zrobił, gdybyś zapłacił u swojego kupca tylko 50 groszy więcej? napewno byś trąbił na cały świat i dalej, bodajże aż do Ligi Narodów.

A takie same rzeczy dzieją się na wszystkich prawie jarmarkach, bo talmud głosi, że żyd musi chrześcijanina oszukać, to za to mu grzechy odpuszczają. Widzicie więc, że żydzi oszukują w tym celu chrześcijan, żeby im się grzechy odpuszczały, a wy im pomagacie, wy wszyscy, którzy wyrzucacie tysiące tym pijawkom, które chcą z Polski bandę złodziei i rabusiów zrobić za pieniądzę tych, co u nich kupują.

Nawróćcie, póki jeszcze czas! Czyliż nie wstyd jest dzieci ubierać do komunji św. w żydowskie i judaszowskie chałaty? o zgrozo! kiedy przyjdzie rozsądek i przebudzenie? czy jak będziemy im łapy lizać? Żal mi, cię ludu, i wołam: czemprędzejnaprawić zło; i nie kupować, co żydowskie, ale kupować u swoich polskich kupców, którzy nie oszukują nikogo, bo są katolikami jak ty, i którzy każdego dobrze i sumiennie obsłużą i nawet kredytu udzielą jeżeli się u nich kupuje, czego żyd nigdy nie uczyni. Zatem niechaj te ostatnie zajścia będą przestrogą i nauką dla tych wszystkich, którzy do dziś omijali swoich, a szli ślepo do judaszów, którzy są największymi wrogami polskości i wiary naszej św. Zatem baczność i do czynu! Rolnik.

Pobyt ks. Biskupa-Koadjutora Okoniewskiego w Rumianie.

Rumian. Cały powiat lubawski został poruszony i wyrwany z trybu codziennego życia wieścią o przyjeździe polskiego Arcypasterza ks. Okoniewskiego.

Niestrudzony zaś ks. Biskup zwiedził wszystkie parafje i pod koniec dnia t. j. 12 lipca br. zawitał do krańcowej parafji, Rumiana.

Przybylski.

Ks. hr. O'Rourke, biskup gdański.

Wiadomą powszechnie rzeczą, że Niemcy katolicy wolnego miasta Gdańska po wskrzeszeniu Polski niechętnie pozostali w składzie diecezji chełmińskiej, a ponieważ niechętnie odnosili się do Polaków, przeto podjęli starania, aby się z niej wyłączyć.

Pierwsze zabiegi, które poczynili, były te, aby ich przyłączono do prawie że zupełnie niemieckiej diecezji warmińskiej, ale centrowcy gdańscy zawiedli się, albowiem g[r]ące ich życzenia nie zostały przez Stolicę Apostolską uwzględnione.

Miłościwie teraz w kościele Chrystusowym panujący Ojciec św. Pius XI nie poszedł po ich myśli, lecz utworzył z obszaru wolnego miasta Gdańska najpierw osobną delegaturę apostolską, a ostatniemi czasy diecezję, mianując jej pasterzem ks. biskupa hr. O'Rourkego, który odbył niedawno uroczysty ingres do kościoła pocysterskiego w Oliwie, przeznaczonego na katedrę diecezji Gdańskiej.

Ponieważ w Gdańsku mieszka spora liczba Polaków i księży polskich, których sprawy wielce nas interesują, przeto na czasie będzie, zapoznać się choć krótko z czcigodną osobą biskupa gdańskiego, ks. hr. O'Rourkego.

To co nas najbardziej cieszy, jest to, że Ojciec św. powołał na to stanowisko Polaka, bo takim jest ks. biskup hr. O'Rourke. Wybór ten niemcom gdańskim zapewnie nie przypadł do smaku, że dostali się pod jego władzę, gdyż przeciwnie w czasie nienależenia do diecezji chełmińskiej, kapituła pelplińska wraz z biskupem zupełnie niemiecka przychylnie odnosiła się do centrowców gdańskich, uwzględniając ich najszersze życzenia, a upośledzając Polaków. Obecnie mamy nadzieję, że biskup gdański hr. O'Rourke nie pójdzie po ich sznurku, ale jako pasterz wszystkich owieczek bez różnicy narodowościowej, uwzględni też obustronne życzenia.

Ks. biskup hr. Edward O'Rourke urodził się w roku 1876 na kresach pod Nowogródkiem, liczy obecnie 50 lat, a więc mąż w sile wieku. Ojciec jego posiadał rozległe dobra ziemskie, a matka pochodzi ze znanej rodziny Bochwiców. Rodzina ta pochodziła z byłej królewskiej rodziny irlandzkiej, lecz przybywszy do Polski, zupełnie się spolszczyła.

Młody Edward otrzymał w domu od bogobojnych rodziców wychowanie szczerze polskie i katolickie. Na pierwsze nauki wysłali go rodzice do kolegjum OO. Jezuitów w Chyrowie w Wschodniej Małopolsce.

Po ukończeniu tych wstąpił do gimnazjum w Rydze i jako młodzieniec światły i głęboko patrjotyczny, należał do tajnego kółka uczniowskiego polskiego, którego celem było zapoznanie uczniów Polaków z historją i literaturą polską, a że okazał się bardzo roztropnym, został prezesem tego kółka. Ukończywszy gimnazjum, wstąpuje na uniwersytet ryski i tu podobnie jak w gimnazjum należał do towarzystwa polskich studentów pod nazwą „Arcona". Czując w sobie głos wewnętrzny, wzywający go do stanu duchownego, udaje się na uniwersytety zagraniczne najpierw do Fryburga w Szwajcarji, a następnie do Insbruku w Austrji i studjuje teologje, które ukończył ze stopniem doktora św. teologji.

Powróciwszy do kraju, otrzymuje w roku 1907 święcenia kapłańskie i pracuje krótki czas w duszpasterstwie jako wikary. Ale niedługo powołany został na stanowisko profesora przy seminarjum duchownem mohilewskiem w Petersburgu i był równocześnie kapelanem ówczesnego arcybiskupa-metropolity mohilewskiego ks. Kluczyńskiego.

W roku 1911 został proboszczem parafji św. Stanisława w Petersburgu, gdzie rozwinął gorliwą, zbawienną działalność w sprawach katolickich i narodowych wśród tamtejszych parafjan polskich, zyskując sobie przezto głęboki szacunek. W roku 1917 już jako kanonik honorowy, powołany zostaje na stanowisko wikarjusza generalnego diecezji mińskiej, a w roku następnym biskupem nowowskrzeszonej od czasów reformacji diecezji ryskiej ze stolicą w Rydze. Konsekrowany na biskupa był w Wilnie, a ingres biskupi do Rygi z powodu wojny odbył się rok później.

Lecz trudne miał jako pasterz diecezji stanowisko i niełatwa czekała go praca. Chociaż większą część katolików diecezji ryskiej stanowią polacy, zamieszkujący południowe jej obszary w okolicach Dźwińska, to inna część ludności łotewskiej, zagorzała pod względem narodowym, odsunęła się do niego wrogo i utrudniała pracę pasterską. Widząc, że w takich warunkach nie może zbawiennie działać dla dobra kościoła, zrzekł się dobrowolnie ks. biskup hr. O'Rourke rządów diecezji i mianowany został przez papieża Benedykta XV tytularnym biskupem kaneńskim.

Niedługo atoli mianowany znów zostaje administratorem apostolskiem dla Gdańska, a ostatniemi czasy biskupem nowoutworzonej diecezji gdańskiej. Wdzięczni możemy być Ojcu św. że na to stanowisko powołał takiego uczonego i doświadczonego męża, jakim jest ks. biskup hr. O'Rourke, a przytem Polaka, który zapewnie stanie w obronie Polaków-katolików gdańskich, upośledzonych na każdym kroku przez wrogo przeciw nam usposobionych centrowców gdańskich a także i duchowieństwa niemieckiego. Oby Bóg błogosławił jego zbożnej pracy dla dobra kościoła Chrystusowego.

Pogoda wymarzona harmonizowała z uroczystością obrządku bierzmowania.

Wykwintna karoca zaprzężona w dwie pary dziarskich kasztanów, drużyna konna i oddział rowerzystów, przybrany odświętnie w barwy biało-żółte i niebieskie ruszyły stępa do Zwiniarza, by przyjąć Dostojną Osobę. Jak żal było się rozstać z umiłowaną Osobą ludności Zwiniarza, niech zaświadczy sprzeczka obu drużyn t. j. Zwiniarza i Rumiana na tle: „Kto właściwie przodem pojedzie w asyście?" Obywatelki Zwiniarza podsycały ambicję swej drużyny i byłoby zapewnie przyszło do scysji, gdyby ks. prob. Wachowski nie pogodził zwaśnionych, którzy zwartą ławą i w przykładnej zgodzie ruszyli w asyście karocy. Cała kawalkada przejechała wzdłuż przystrojonej wsi Truszczyn i dostała się w otwarte pola. Dopada pierwszej triumfalnej bramy już na terytorjum rumiańskiem, gdzie powitał Dostojnego Gościa naczelnik drużyny w zwięzłych, a z serca płynących słowach.

I stąd ruszają już szybciej.

U wjazdu do wioski oczekuje ks. Biskupa zgromadzona ludność stojąc pod sztandarami godeł stowarzyszeń i bractw jak: Kółko rolnicze, Powstańcy i Wojacy, Inwalidzi, Obywatelstwo gminy Rumian, Straż celna, i najróżnorodniejsze bractwa, a wreszcie dziatwa szkolna 8 gmin pod opieką grona nauczycielskiego. Wszystko to wytęża wzrok, wznosi się na palcach, by ujrzeć choć na chwilę pędzącą szosą wśród zieleni pól i kłębów wzbijającego się pyłu, karocę biskupią. Już na tle rozpalonego słońca odrzynają się postacie o wyrazistych konturach. Poruszenie wśród tłumu, uśmiechem rozjaśniły się oblicza, gdy po chwili jeźdźcy usadowili swe konie w miejscu, a karoca zajechała tuż pod bramę. Z karocy wysiadła elastyczna w ruchach postać Czcigod. Arcypasterza, który uroczyście ustrojony w szaty pantyfikalne wysłuchał przemowy jednego z obywateli. Dwie dziewczęta z szkoły Rumiana swą przemową rozjaśniły oblicze ks. Biskupa, który z radością przyjął ofiarowany Mu z wdziękiem bukiet róż.

Stąd już w asyście ciągnął się pochód aż do skromnego kościoła. Tu sędziwy ks. prob. D . Liss w prostych i otwartych słowach zaręczył za czystość dusz swych parafjan, odnowionych w krynicy łask i nauk OO. Misjonarzy podczas Misji świętej odbytej w dniach od 12 do 18 czerwca włącznie; przeto oczekują z całym spokojem przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. W przemowie swej ks. Biskup łącząc nas dzielnicowo jako synów związanych mową polską a jedną matką-ziemią polską, całą, nierozerwalnie zaznaczył: „Imię Polaka łączy się ściśle z imieniem syna Kościoła św." Po tych jędrnych słowach odprawił Przewielebny Gość nabożeństwo żałobne za dusze parafjan. Po nabożeństwie i procesji a po chwilowym wypoczynku katechizmował dziatwę szkolną 8 gmin przynależnych do tutejszej parafji. Po katechizacji osiem dziewcząt szkoły rumiańskiej w otoczeniu naucz. wygłosiło osiem błogosławieństw rymowanych, przenikających treścią głęboko w duszę Przewielebnego ks. Biskupa, zarzucając Go równocześnie kwieciem.

Dnia następnego t. j. 13 lipca ks. Biskup udzielił Sakramentu bierzmowania około 2000 osobom. Wieczorem tegoż dnia oświetlono wszystkie okna mieszkań gminy. Wszystkie triumfalne bramy oświetlono lampjonami. Fasady zabudowań obwieszono bogato festonami z zieleni i kwiecia, a lampjony różnokolorowe skrzyły się na ciemnem tle niebios jako gwiazdy. Zdawało się czasami, że wiszą w powietrzu — to raz, że unoszą się, to zniżają w miarę podmuchu wiatru. Zgromadzone bractwa i stowarz. chórowym śpiewem, przemowami i muzyką umilały cudny zaiste wieczór Czcigodne mu ks. Biskupowi, który często manifestował je oklaskami. Wreszcie wyruszono w ordynku, pochodem przez wieś. Fala ludu płynęła szeroką strugą przez szosę przy dźwiękach muzyki z lampjonami w rękach, a równocześnie wywabiła i ks. Biskupa z plebanji na wieś „supryza", jaką mu zgotowała pomysłowość obywateli na rzeczce.

Na płytkiej tafli wód rzeki posuwa się bowiem ozdobiona w festony i różnokolorowe lampjony łódka, a za nią na tratewce trzy kotły (kagańce) z napojonemi smolakami smołą, które gorzały roznosząc w okolicę blask i zapach smoły i żywicy. Wśród tego tła uwijała się postać gondolarza, to raz oświetlona — to ciemna jak w czarodziejskiej baśni. Na każdej niemal bramie oświetlonej lampjonami zwisały tablice zdobne w litery, które krystalizowały się w przebogatych sentencjach na cześć kościoła katolickiego i ks. Biskupa.

Dnia 14 lipca po nabożeństwie ks. Biskup odprowadzony dziarską drużyną konnicy i obsypany kwieciem z rąk młodzieży opuścił Rumian. Zwiedził Rybno i miejsce pod kościół w asystencji p. starosty Bazanowskiego i kościółek w Szczuplinach.

Jeden z widzów.

Z Pomorza.

Tajemniczy trup na torze kolejowym.

Chojnice. Tajemniczy trup znaleziony został na torze kolejowym Chojnice—Człuchowo w odległości półtora kilometra od stacji Chojnice, trup płci żeńskiej, liczący około 55 lat, z ciężką raną na głowie. Nazwiska ofiary nie stwierdzono dotychczas. Przypuszczalnie osoba ta, jadąc pociągiem tranzytowym do Niemiec, wypadła nieszczęśliwie z wagonu, ponosząc śmierć natychmiast, o czem świadczy głęboka rana w czaszce. Przyczynę śmierci ustali śledztwo, które natychmiast wdrożono.

Coraz to większe rozbestwienie i bandytyzm.

Chełmża, 26. 7. Dr. Jacobsohn, idąc w niedzielę po południu między godz. 3 cią a 4-tą zwykłą przechadzką, przeszedł koło stawu. Po drodze spotkał b. maszynistę Sielskiego, zwolnionego 2 lata temu z pracy w cukrowni. Sielski minął dr. Jacobsohna i w odległości około 30 kroków strzelił do niego z tyłu. Kula z parabelum ugodziła dr. Jacobsohna w plecy i przechodząc na wylot, uszkodziła żołądek i wnętrzności.

Rannego zaniesiono do mieszkania, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu dr. Przewoski i dr. Grosius. Następnie przewieziono go do powiatowego szpitala, gdzie z pomocą lekarzy toruńskich dokonano operacji. Starania lekarskie okazały się niestety wskutek ciężkich obrażeń bezskuteczne. Dr. Jacobsohn zmarł dziś rano o godz. 5 tej. Zabójcę aresztowano.

Zbrodnia wywołała w całem mieście ogólne oburzenie. Dr. Jacobsohn był bowiem wielkim dobroczyńcą ubogich i człowiekiem niezwykle szlachetnym.

Dalsze aresztowania w poznańskiej dyrekcji kolejowej.

Poznań, 24. 7. Przed kilku tygodniami został aresztowany naczelnik wydziału dyrekcji kolejowej w w Poznaniu radca Mieczysław Szymański i starszy asesor dyrekcji Filinger, oskarżeni o kilkamiljonowe nadużycia w kasie emerytalnej.

W ubiegły czwartek został aresztowany z polecenia władz prokuratorskich były dyr. rachunkowy dyrekcji kolejowej radca Szypper. Spodziewane są jeszcze dalsze aresztowania, a energicznie prowadzone przez władze prokuratorskie śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

W aferę zamieszanych jest kilkanaście większych przedsiębiorstw budowlanych, które wystawiały fikcyjne rachunki aresztowanym.

Liczba świadków oskarżenia sięga już setki, w tem gros stanowią urzędnicy dyrekcji.

Proces przeciwko Szymańskiemu, Filingerowi, Szypperowi i towarzyszom ma odbyć się w drugiej połowie października i potrwa kilkanaście dni. Ogólna ilość świadków oskarżenia i obrony wynosi już przeszło 200.

Statystyka Kółek Rolniczych w powiecie lubawskim.

	Kółko. Data założenia. Założyciel.	Ilość członków przed wojną	Obecna ilość członków	UWAGI.
1	**Nowemiasto.** Założone w 1887 roku przez p. Jackowskiego z Sędzić i ks. pr. Januszewskiego.			Kółko chwilowo nieczynne.
2	**Grabowo.** Założone 16. 6. 07 r. Założycielami byli: pp. Donimirski, ks. pr. Majka i Pełka.	68	27	Życie w kółku dobre. Czyni różne zakupy itd.
3	**Zwiniarz.** Założone 15. 3. 1908 r. Założyciel p. Feliks Ossowski.	80	36	W ubiegłym roku czyniono starania, aby powołać kółko do nowego życia. Prezesurę przyjął ks. prob. Wachowski
4	**Kazanice.** Założone 27. 2. 1910 r. Założycielem ks. prob. Pełka.	49	32	Po wojnie było nieczynne. Dopiero w ubiegłym roku powołał je do życia ks. prob. Majka, który jest zarazem jego prezesem. Obecnie rozwija się dobrze, wkrótce osiągnie żywotność przedwojenną.
5	**Prątnica.** Założone 7. 3. 1910 r. Założycielem ks. prob. Pełka.	45	24	Kółko jest słabe, przeto zarząd czyni starania, aby doprowadzić je do rozkwitu.
6	**Sampława.** Założone 27. 3. 1910 r. Założyciel. ks. prob. Pełka.	56	40	Prezesem jest ks. prob. Strehl. Posiada sztandar, jest kółkiem żywotnem.
7	**Lubawa.** Zreformowane 7. 3. 1910 r. Założycielem ks. prob. Pełka.	72	46	Posiada sztandar. Należy do kół żywotnych.
8	**Szwarcenowo.** Założone 22. 5. 1910 r. przez ks. prob. Pełkę.	39	39	Kółko jest wyrobione, posiada dobry zarząd; zebrania odbywają się co miesiąc.
9	**Skarlin.** Założone 6. 6. 1910 r. Założycielem ks. prob. Pełka.	60	37	Kółkiem żywotnem, sprowadza sobie towary itd. Wspólnie z kółkiem w Lekartach urządziło 3 dniowy kurs rolniczo-oświatowy. Zebrania odbywają się co miesiąc.
10	**Grodziczno.** Założone 4. 9. 1910 r. przez ks. prob. Pełkę.	65	52	Jest kółkiem żywotnem, i coraz bardziej się rozwija.
11	**Rożental.** Założone 5. 3. 1910 r. przez ks. prob. Pełkę.	50	35	Kółko to, pomimo, że w tego rocznej klasyfikacji kółek przypadło do IV-tej kategorji, należy jednakże do najżywotniejszych kół w powiecie. Winą jest tu niedosyć staranne wygotowanie sprawozdania rocznego.
12	**Niem. Brzozie.** Założone 13. 8. 1911 r. przez ks. prob. Pełkę.	51		Należy narazie do kółek słabszych.
13	**Rumian.** Założone 7. 1. 1912 r. przez W. P. ks. prob. Pełkę.	66	42	Jest kółkiem żywotnem. Należy do I-szej kategorji. W tym roku zakupiło sztandar.
14	**Kurzętnik.** Założone 21. 1. 1912 r. przez ks. prob. Pełkę.	33	33	W ubiegłym roku w nagrodę otrzymało maneż. Jest kółkiem czynnem.
15	**Lipinki.** Założone 2. 6. 1911 r. przez ks. prob. Pełkę.	19	23	Życie w kółku niewielkie, ale pod kierunkiem obecnego zarządu — rokuje rozkwit.
16	**Radomno.** Założone 2. 6. 1911 r. Założycielem ks. prob. Majka.		40	Posiada sprężysty zarząd, własną bibljotekę, należy do kółek dobrych.
17	**Mroczno.** Założone przez ks. prob. Malińskiego.		80	Należy do kółek prawie najsłabszych w powiecie. Zarząd czyni starania aby podnieść kółko, ale jest to daremne, członkowie bowiem, pomimo że jest ich 80, nie uczęszczają na zebrania.
18	**Ciche.** Założone w 1921 r. przez p. Kryzana z Torunia.		24	Kółko to w najdalszym zakątku naszego powiatu, okolone lasami, jakby odcięte od świata, a jednak życie w kole dobre. Prezesem jest p. Krzyżykowski. Kółko to jest kółkiem żywotnem.
19	**Rybno.** Założone w 1920 r. przez p. Lewalskiego ze Złotowa.		40	Nie należy wprawdzie do najlepszych kółek, lecz życie w kółku dobre.
20	**Lekarty.** Wyłoniły się z kółka Skarlińskiego. Założycielem A. Serożyński.		38	Posiada własną bibljotekę, robi wspólne zakupy, posiada tryjer itd. Jest kółkiem czynnem.
21	**Mikołajki.** Założone 23. 7. 23. r. przez grono tamtejszych rolników.		40	Życie w kółku dobre.
22	**Złotowo.**		32	Stan kółka średni. Życie w kółku poprawia się. Wkrótce Kółko dojdzie do zupełnie dobrego stanu.
23	**Rywałd.**			Kółko prawie że nieczynne, powodem jest niezgoda. Rywałd jest bowiem osadą, do której napłynęli osadnicy ze wszystkich stron świata, stąd też i niezgoda. Brak silnego zarządu.
24	**Kiełpiny.**			Kółko prawie nieczynne i ciężko pobudzić je do ruchliwszego życia. Prezesem jest p. Olbiński.
25	**Marzęcice.**		24	Kółko to jest najmłodsze w powiecie. Jednakże pomimo rocznego życia pokazało dużo energji i może być wzorem, że w tak małej gminie może istnieć kółko.
26	**Tylice.** Zreorganizowano w grudniu 1924 r.		44	Obecny zarząd doprowadził kółko do wzorowego stanu, Zebrania odbywają się co miesiąc. Kółko posiada swój sztandar. Oby wszystkie kółka działały z takiem ożywieniem jak w Tylicach!
27	**Łąkorz.** Założone w 1923 r. przez W. ks. Wroblewskiego.		36	Stan Kółka średni. Prezesem k. prob. Danajski.
28	**Byszwałd.** Założone 5. V. 1921 r.		50	Prezesem jest p. Marcinkowski. Koło to należy do I-szej kategorji kół.
29	**Lubstynek.**			Kółko martwe.

Ostatnie wiadomości.

Zamierzone powołanie dyrekt. Banku Śląskiego p. Olkiewicza do ministerstwa Skarbu. — Wojewoda Pomorski we Warszawie. — Ustąpienie naczelnika Wydziału Personalnego w ministerstwie Spraw Wewnętrznych. — Skonfiskowanie dodatku „Rzeczypospolitej“. — Minister Robót Publicznych mimo decyzji o skasowaniu tego ministerstwa przedkłada budżet o 100% wyższy niż w roku obecnym. — Projekt zmiany konstytucji w Senacie. — Senat za poprawkami.

Warszawa, 28. 7. Dyr. Banku Śląskiego p. Olkiewicz ma być powołany na jedno z wyższych stanowisk w Ministerstwie Skarbu. Dzisiejszy „Głos Prawdy“ atakuje ten projekt, gdyż Olkiewicz jest współodpowiedzialnym za działalność Korfantego w banku śląskim.

*

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy p. Wojewoda Pomorski dr. Wachowiak, który odbył dłuższą konferencję z min. Młodzianowskim w sprawie swego województwa.

*

Naczelnik wydziału personalnego w ministerstwie spraw wewn. p. Zabierzowski w najbliższym czasie ma ustąpić ze swego stanowiska. P. Zabierzowski ma objąć stanowisko administracyjne na prowincji.

*

Dodatek nocny „Rzeczypospolitej“ został skonfiskowany za podanie nieodpowiadającej prawdzie wiadomości o mobilizacji Strzelca na Wileńszczyźnie. Co miało rzekomo związek z przygotowaniem pochodu na Litwę Kowieńską.

*

Jak komunikuje „Rzeczpospolita“ min. robót publ. Broniecki mimo decyzji o skasowaniu min. rob. publ. przedłożył min. skarbu budżet swego resortu o 100% wyższy niż w roku obecnym. Obejmuje on 130 miljonów a powierzchnia całego budżetu państwa doprowadziłaby budżet polski do $3^1/_2$ miljarda zł.

*

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej senatu odbyło się wczoraj pierwsze czytanie projektu zmian konstytucji uchwalonego przez sejm. Pomiędzy innemi postanowiono skreślić ustęp paragrafu 8 projektu sejmu przewidywającego przekazanie uprawnień do rewizji konstytucji p r z y s z ł e m u s e j m o w i, w razie gdyby sejm był rozwiązany przed upływem roku. Przyjęto także szereg odrzuconych przez sejm poprawek jak ograniczenie nietykalności poselskiej i podniesienie wieku w czynnym prawie wyborczem.

Sto miljonów złotych na wielką akcję budowlaną.

W nadchodzący wtorek odbędzie się na zamku pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone omówieniu doniosłych spraw państwowych, a przedewszystkiem walki z bezrobociem oraz uruchomienie szeroko zakrojonej akcji budowlanej, na którą przeznaczono sto miljonów złotych.

Porty czarnomorskie staną otworem dla Polski.

Warszawa, 23. 7. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach nastąpi podpisanie nowej umowy tranzytowej pomiędzy Polską a Rumunją. Umowa ta ma być uzupełnieniem poprzedniego traktatu w tej samej sprawie i ma dotyczyć tranzytu towarów polskich przez Rumunję do portów morza Czarnego i Srodziemnego,

Na podstawie tej umowy Polska otrzyma w Braila lub Galaczu wolną strefę, gdzie będzie mogła posiadać składy, oraz gdzie będą mogły być przeprowadzone operacje handlowe i sortowanie towarów.

150 wagonów manufaktury polskiej do Rosji.

Warszawa, 23. 7. Rząd sowiecki zezwolił na przywóz do Rosji 150 wagonów manufaktury polskiej.

Walka przeciw kościołowi kat. w Meksyko. Nie będzie żadnych nabożeństw.

Meksyk. W liście pasterskim, podpisanym przez wszystkich biskupów i arcybiskupów Meksyku, duchowni katoliccy zapowiadają protest przeciw nowej ustawie kościelnej, która ma wejść w życie z dn. 1 sierpnia.

Od tego dnia nie odbędzie się w żadnym kościele katolickim w Meksyku jakiekolwiek nabożeństwo. Księża nie będą więcej udzielać jakichkolwiek sakramentów, ani też udzielać chrztu, ślubów, jak również ostatnich posług.

Prezydent republiki meksykańskiej, Calles na zapytanie przedstawiciela „Associated Presse“ co do sytuacji w Meksyku oświadczył, że pogłoski o niebezpieczeństwie rewolucji są bezpodstawne.

Borys, król bułgarski



uciekł z kraju zagranicę, jak mówią, celem zaręczenia się z jedną z księżniczek angielskich w rzeczywistości — przed rokoszem rewolucyjnym.

Praktyczny dział.

Podorywanie ściernisk.

Najpilniejszą rzeczą po zbiorze zbóż jest pokładanie ściernisk. Szybkie podoranie ściernisk jest jednem z tych niewielu prawideł gospodarskich, które prawie wszędzie, w każdej glebie i w każdem położeniu obowiązują. Dobry gospodarz pamięta o tem, i skoro tylko opróżnią się pola, po żniwach, wyjeżdża z pługiem. Im prędzej ściernie spokładasz, tem lepiej, a są wypadki, w których tak się spieszyć trzeba, że orze się żytniska, nie czekając na zwózkę, między sztygami, stojącemi w szeregach.

Różne są powody, dla których wczesne zoranie ściernisk jest rzeczą potrzebną i dobrą:

1. Po zbiorze wcześniejszych zbóż, jak np. żyta, jęczmienia ozimego, niekiedy także po zbiorze pszenicy, możemy zasiać na zoranem wcześnie ściernisku jakąś roślinę, np. gorczycę, rzepę, ścierniankę albo mieszankę z wyki, grochu, bobu i t. d., na paszę lub na zielony nawóz, co w wielu wypadkach znakomicie przyczynia się do użyźnienia roli.

2. Pokładanie ściernisk tuż zaraz po zbiorze ułatwia bardzo wyczyszczenie roli z chwastów. W tym celu podorywkę wykonywa się o ile możności płytko, aby tylko samą ściernie i powierzchnię ziemi poderznąć i odwrócić. Do tej roboty nie nadają się zwykłe pługi zagonowe, gdyż te bardzo trudno w mierze utrzymać, aby płytko brały: (lemiesz musi być doskonale wyostrzony, to wtedy pług nie wyskakuje z bruzdy; (o wiele lepsze są do tego lekkie dwuskibowe albo też żelazne trzy i czteroskibowe pługi, lecz te są drogie i nadają się tylko do większych gospodarstw i dla silnych koni. Zamiast podorywki pługiem, można zerwać ściernie radłem sprężynowem czyli kultywatorem, ale to tylko na sypkich, lekkich rolach. Taką sprężynówką bronuje się w dwóch kierunkach ukośnie i w krzyż.

3. Chociażby jednak rola była czystą od chwastów i choćby po zbiorze zboża nic się na niej zasiewać nie miało, to przecież rychłe podoranie ściernisk jest bardzo korzystnem. Zaniedbywać tego nie należy z uwagi na lepsze utrzymanie pulchności roli, przez co późniejsza uprawa w jesieni staje się znacznie łatwiejszą. Ściernisko nie spokładane zbija się wkrótce twardo, pod pokładem natomiast rola nabiera pulchności, a nadto lepiej zatrzymuje w sobie wilgoć i więcej nasyca się deszczami. Jeżeli już koniecznie paść trzeba na ścierniskach, to i tak lepiej je spokładać, bo chwasty się wnet na pokładzie zazielenią, a bydło albo owce rolę nie tak mocno udepcą.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 26. 7.

Żyto	24.75–25.75 stare.
Pszenica	38 4. – transakcja.
Jęczmień browarowy	25 50–27 50
Jęczmień na paszę	23.00 24.00
Owies	29 00 - 30.00

Usposobienie zniżkowe

Warszawa, 28. 7. Dolar prywatnie 9.10. Tendencja spokojna.

Gulden na Gdańk i Warszawę 156.43–56.57

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.